

NAK



NR 5/22
01 - 30. 04. 93
MIESIĘCZNIK
3000 zł

GAZETA NIEZALEŻNA

Wielkość człowieka mierzy się jego umiejętnością widzenia wokół siebie innych ludzi i dzieleniem się z nimi swoją myślą, sercem, czasem, zdolnościami, radością i smutkiem. Przed nami czas szczególny, czas, gdy śpiewając radosne Alleluja, kolejny już raz uświadomimy sobie głęboki sens ludzkiego życia i cierpienia. I gdy tak w przedświątecznych przygotowaniach narastać w nas będzie lawina radości, spróbujemy uczynić ją bogatszą i głębszą, poprzez wyjście poza krąg najbliższych. Pomyślmy o tych:

- którzy spędzą te święta samotnie
- którym nie będzie miał kto przynieść święconego jajka
- których nie stać na świąteczne frykasy
- którym życie się nie udało
- którzy są z dala od Boga
- którzy nie wiedzą co znaczy radość Zmartwychwstania
- którzy szukają Prawdy

Pomóżmy im, podzielmy się z nimi, każdy na miarę swych możliwości radością, dobrocią, modlitwą, wsparciem, słowem, żywnością - po prostu DAREM SERCA

WESOŁEGO ALLELUJA

Drzożgi str. 7
Jedno pytanie str. 9
MISS W OBIEKTYWIE str. 5
PODAJ ŁAPĘ str. 7
KOMU PIOSENKĘ? str. 2
ZAŁOBNICY str. 4



SPORTOWA ... UPADA

wywiad z dyrektorem S P Nr 9

str. 2

Prawie przy każdej wypowiedzi

dotyczącej motoryzacji mój ukochany

Prezydent Borzym twierdzi, że jeździ najlepszym samochodem w mieście, co opublikowano w NAK nr 3/92.

TO NIE JEST PRAWDA. Zawsze uważałem, że Mercedes, BMW lub chociażby Passat to jest porządny wóz ale nie Opel. Nie wiem więc gdzie Pan Prezydent to doczytał.

KTO CZYM JEŹDZI ?

dokończenie str. 7

FAKTY



* 18.03. uchwalono budżet miasta na rok 1993 na kwotę 175 miliardów zł. * Komisja konkursowa wytypowała na stanowisko dyrektora ICSO dwóch kandydatów prof. dr hab. inż. Jerzego Wasilewskiego i dr Bogdana Tomaszka. O tym, który obejmie ten urząd, zdecyduje Minister Przemysłu i Handlu. * W Pokrzywnicy w ramach akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zebrano 3.600.000 zł. * Laureatką XIV Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu została K. Janróz z Krakowa. * 26.03. Prezydent RP Lech Wałęsa przebywał w Zdziechowicach, a w K-Koźlu gościła Fwa Wachowicz Miss Polonia'92. * W nocy z 27 na 28.03. mimo, że przestawiliśmy zegarki na letni czas znów wróciła mroźna i śnieżna zima. * 31.03. w DK "Chemik" odbyła się konferencja prasowa Prezydenta Miasta M. Borzyma. * 6.04 o godz. 9.00 w Urzędzie Miasta odbędzie się kolejna sesja Rady Miejskiej poświęcona bieżącym sprawom. * 7.04 w Opolu w Filharmonii odbędzie się III Zjazd Pielęgniarek i Położnych woj. opolskiego. ZOZ K-Koźle reprezentuje 28 delegatów * Średnia płaca w Urzędzie Miasta wynosi 5 milionów zł. * W dniach 10-12.04. kino Chemik nieczynne. * 12.04 nie zapomnij o obławaniu. * 19.04. w Hali Sportowej odbędzie się wielki finał Turnieju Kultury Szkół Średnich. O tytuł mistrza walczą ZSR z Komornia, L.O z Koźla i ZSZ z Koźla. * 21.04. proboszcz parafii w Kłodnicy obchodzi 50 rocznicę urodzin. Przyłączamy się do wielu życzeń. * 24-25.04. w Opolu w Hali Widowiskowo-Sportowej Międzynarodowa Wystawa Psów Rasowych. * Do końca kwietnia zgodnie z ustawą odbyć się musi Sesja Rady Miejskiej rozliczająca realizację budżetu w minionym roku, na której również radni udzielają Zarządowi Miasta absolutorium. Terminu Sesji jeszcze nie sprecyzowano. * W następnym numerze gazety wywiad z Jackiem Wójcikiem.

Ostatnio wiele szumu zrobiło się wokół SP nr 9, która jako sportowa szkoła pływacka dopracowała się wielu mistrzów Polski, a Magdalena Kupiec to ostatnio ujawniony największy chyba talent tej szkoły. Kiedy więc zaczęły krążyć w mieście pogłoski, że szkole pływackiej grozi likwidacja niejednemu z nas po plecach przeszły ciarki. Postanowiliśmy zacerpnąć więc informacji u źródła i poprosiliśmy o rozmowę na ten temat dyrektora tejże szkoły mgr Bożenę JANKOWSKĄ

SPORTOWA ... UPADA

Redakcja: Co aktualnie jest problemem szkoły?

Bożena Jankowska: W tej chwili największym problemem szkoły sportowej jest to, że Kuratorium od października nie płaci za wynajem basenu na Krytej Pływalni. Od kiedy Pływalnię przejęło miasto i funkcjonuje ona jako zakład budżetowy, powinna więc się samodzielnie utrzymać. Zaczęto nas dość mocno naciskać o spłatę długu. Odbywało się to na zasadzie straszenia np. rano odbierałam telefon takiej treści "jeśli nie zapłacicie do tego i tego dnia to od pierwszego nie macie wstępu, nie wpuszcimy dziewiątki na basen". Takie straszenie nie sprzyja pracy i wręcz uniemożliwia współpracę. Tym bardziej, że to nie my jesteśmy dłużnikami lecz Kuratorium, które finansuje oświatę

Red: No właśnie, coż na to odpowiada Kuratorium?

B.J. W marcu doszło do oficjalnego spotkania władz miasta, Kuratorium dyrekcji szkoły i Pływalni, na którym Pan Kurator się jasno wypowiedział, że nie odżegnuje się absolutnie od tych długów. Wiadomo, że trzeba je zapłacić. Chodzi tylko o zrozumienie, bo Kuratorium też jest uwarunkowane terminem spłynięcia pieniędzy na oświatę z Warszawy. Dopiero pod koniec marca budżet centralny będzie rozdzielony i wtedy okaże się jakimi środkami dysponuje województwo. Wówczas dług z pewnością będzie uregulowany i zapadną też decyzje co do dalszego finansowania wynajmu basenu. Jeśli nie będzie dostępu do Pływalni, będziemy zmuszeni zawiesić naszą działalność, bo przecież jesteśmy szkołą pływacką.

Red: Czy sądzi pani, że do tego dojdzie?

B.J. Taka ewentualność również istnieje, ja jestem jednak optymistką i wierzę, że Kuratorium się z miastem dogada. Sądzę, że dojdzie do podpisania porozumienia, które pozwoli przetrwać ten trudny okres.

Myślę, że gdybyśmy my nagle przestali korzystać

z Pływalni obiekt ten stałby w środku miasta niewykorzystany, a to byłaby chyba wielka szkoda.

Red: W 1994 roku miasto obligatoryjnie powinno przejąć szkoły, czy sądzi Pani, że to mogłoby Wam pomóc?

B.J. No właśnie, już niedługo miasto i tak stanie przed problemem szkoły sportowej i Pływalni. Idealnie byłoby, gdybyśmy po prostu nie płacili za wynajem basenu natomiast w budżecie miasta byłaby odpowiednia dotacja dla Pływalni. My chcielibyśmy, aby miasto przychylniejszym okiem spojrzało na szkołę, bo przecież są w niej nasze, miejskie dzieci.

Red: Jaki jest pływacki dorobek szkoły?

B.J. Pływacka szkoła sportowa istnieje w murach SP Nr9 od 15 lat. W okresie tym nasi pływacy pobili 30 rekordów Polski. Lideruje tu oczywiście Magda Kupiec - 10 rekordów, ale tuż za nią jest Iwona Nowak - 8 rekordów, później Andrzej Rola - 4 rekordy, Mariusz Rutkowski, Marek Kopij i Dariusz Lewandowski po 2 rekordy oraz Małgorzata Bielawska i Tomasz Kempa po 1 rekordzie. Oprócz tego nasza młodzież zdobyła 147 medali w tym 63 złote, 28 srebrnych i 52 brązowe.

Nasi absolwenci to również członkowie najlepszej w Polsce drużyny Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, a wśród nich 7-cie mistrzyni świata Anna Studzińska, Jolanta Szczeniak, Daria Szydłowska i Sabina Krubnik

Red: Czy to prawda, że jesteście Państwo jedyną w województwie taką szkołą?

B.J. Tak to prawda. Jesteśmy jedyną sportową szkołą pływacką w województwie. Była jeszcze taka szkoła w Opolu, ale gdy w ubiegłym roku zamknięto tam basen, szkoła przestała istnieć

Red: Miejmy nadzieję, że taki los nie spotka kędzierzynskiej szkoły i uda się Państwu wyszkolic jeszcze niejednego mistrza, który rozślawi nasze miasto w świecie, czego oczywiście życzę i dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Barbara Charczuk

XIV PRZEGLĄD PIOSENKI AKTORSKIEJ WROCŁAW '93

Wszystko trochę jak bajka - malowana w półmroku sceny światłami, atmosferą i gra. Formuła tej gry nie do końca sprecyzowana, bo jak artystyczny świat długi i szeroki wszyscy zadają pytanie - czym właściwie jest piosenka aktorska? Niektórzy (czytaj Jerzy Stuhr) kwestionują w ogóle pojęcie piosenki aktorskiej, lecz przez to jeszcze bardziej zyskuje ona na popularności.

KOMU PIOSENKĘ ?

Czternasta edycja wrocławskiego Przeglądu Piosenki Aktorskiej to już gigantyczna tygodniowa impreza obrosnięta wieloma dużymi spektaklami towarzyszącymi. Ilość chętnych do ich obejrzenia zdecydowanie przerosła oczekiwania i możliwości organizatorów. Wystarczyło skojarzenie, że to "Przeгляд" i na widowni był komplet, choć nie wszystkie koncerty na to zasługiwały. Nie powiem które, ale z pewnością nie mam na myśli "Metra", "Piwnicy pod Baranami", "Big-Zbig Show" kabaretu Jerzego Stuha, ani też jubileuszowego koncertu Wojciecha Młynarskiego, znakomitego

występu Wojciecha Koscielniaka czy wreszcie samej Gali.

W każdym razie miesiąc przed rozpoczęciem Przeglądu raczej niemożliwe było dostanie jakiegokolwiek biletu. Pod tym względem chyba żadna wrocławska impreza nie może być z tym festiwalem porównywana.

Oczywiście najważniejszy w Przeglądzie jest konkurs, bo to od tego się niegdyś zaczęło, choć dziś ledwie go widać spoza grubej zasłony błyskotliwych występów gwiazd. Ma się on jednak zupełnie dobrze. Obok tegorocznych konkurentów wystąpili laureaci ubiegłoroczni. O lekki zawrót głowy przyprawił tu masmedia i publiczność Dariusz Siastacz z Teatru

ŚCIŚLE JAWNE

TOYOTA PREVIA

Mamy nadzieję, że takim właśnie 6-cio lub 8-mio osobowym samochodem będą jeździli już niedługo Prezydenci naszego miasta (i nie tylko). Na sesji radny zaproponował, by w końcu był jeden a porządny zachodni wóz, a poloneza i nysę można przekazać Straży Miejskiej.

DZIEŃ WAGAROWICZA

I znów mieszkańcy naszego miasta mogli spotkać się z KPN-em. Postawie tej Partii wzmocnieni swym v-ce przewodniczącym odpowiadali na te same pytania jak zwykle zadawane przez prawie tych samych ludzi, w wieku emerytalnym. Młodzi pewnie świętowali I Dzień Wiosny.

NON STOP

Po zatwierdzeniu dla Straży Miejskiej bez cięć tegorocznego budżetu, spodziewać się możemy, jak zapewnił jej Naczelnik, większego bezpieczeństwa i opieki 24 godz. na dobę. Nocny patrol stanowić będzie 2 strażników. Czy jednak będą zawsze tam gdzie naprawdę potrzeba? To się dopiero okaże.

SZANTAŻ

Jeden z wpływowych i dociekliwych radnych oświadczył "jeśli nie ustalimy tu dzisiaj diet za udział w pracach komisji i Zarządu Miasta kończę moją działalność na dotychczasowym poziomie". Diety ustalono. Chyba musi Pan działać dalej.

SKLEROZA

Jednego z radnych potraktowano prawie jak agenta SB tylko dlatego, że chciał znać nazwiska studentów (3 osoby), którym zafundowano z kasy miejskiej stypendia. Niestety Kierownik Wydziału Oświaty Kultury i Rekreacji UM nie potrafił ich sobie przypomnieć. Czyżby skleroza? W takim wieku.

RÓWNY I RÓWNIJSZY

Urząd Miasta nadal ma monopol na przekazywanie prawdziwych i rzetelnych informacji poprzez wykupienie programu lokalnego w prywatnej telewizji kablowej i wydawanie Serwusa. Pomysł wydawania wkładki Rady Miejskiej w prywatnej i niezależnej gazecie zbankotowano. Znowu wystraszone są konkurencji.

DLA WYBRANYCH

Czy w kiosku Ruch w Urzędzie Miasta mogą zaopatrywać się wszyscy? Mam wątpliwości, po tym gdy dla mnie nie było tam rajstop, natomiast za godzinę przez przypadek byłam świadkiem, że pani kupowała ich kilka par. Dyskryminacja czy może urzędowe ceny?

PRZEPRASZAM ALU

Pomimo tego, że Cię lubię nie umię wyrazić innej opinii o imprezie "Wiosna z Reage", która odbyła się w DK w Koźlu. Leżący w holu w oparach dymu potencjalni widzowie, cuchnęli wszystkimi zapachami ziemi, a na dodatek opluli jeszcze występujący zespół Bakszysz Fe.... Chyba jestem już stary, bo nie podoba mi się taki zupełny luz.



ZAKLEPANY BUDŻET

Sesja budżetowa to jedna z ważniejszych sesji w całym roku. Od tego bowiem jak zaplanuje się i podzieli budżet zależy co się będzie działo w mieście. Obecni radni mają już pewne doświadczenie (3 rok kadencji) i tegoroczne przygotowanie sesji budżetowej było trochę inne niż poprzednio. Przede wszystkim poprzedziły ją prace stosownych komisji, które przeanalizowały projekt budżetu i wniosły istotne poprawki. A także we wszystkich dzielnicach miasta odbyły się spotkania z mieszkańcami i radami osiedlowymi.

Wciąż największą bolączką K-Koźla są inwestycje i drogi. Chcąc więc uniknąć marnotrawstwa czasu i środków przyjęto zasadę umieszczania w planie finansowym tylko tych inwestycji, które są w pełni przygotowane pod względem formalno - prawnym. Po raz pierwszy chyba tak dokładnie i stanowczo przepytowano w komisjach inwestorów zastępczych z zaawansowania prac wstępnych i przygotowawczych. W wyniku tego niektóre inwestycje ujęto w planie jakby warunkowo. Środki zostaną uruchomione dopiero wtedy, gdy inwestor dopełni wszelkich wymogów formalno - prawnych i to w wyznaczonym terminie. W przeciwnym wypadku środki te zostaną przekazane na inne zadania. Tak właśnie stało się z kontynuowaniem budowy sieci wodociągowej w osiedlu Cisowa i Miejsce Kłodnickie oraz w Rogach.

Na sesji radni stwierdzili, że nie działa się w mieście planowo. Nie ma jakiejś realnej perspektywicznej wizji miasta, którą konsekwentnie realizowałoby się. Praktykuje się politykę życia z dnia na dzień, asekuracji, nieterminowości i niedokładności w przeprowadzaniu zadań, co sprawia, że środków się właściwie nie wykorzystuje (ubiegłoroczna nadwyżka budżetowa 9 mld 422 mln zł.)

Jaka będzie tegoroczna polityka w realizowaniu budżetu miasta? Zobaczymy. Na dziś wiemy, że budżet ten wynosi na 1993 rok 175 miliardów zł. Główne dochody czerpie miasto z wszelkiego typu podatków. Natomiast wydać te pieniądze zamierza się następująco:

58.421 mld	- na inwestycje, w tym jako priorytety przyjęto budowę Zakładu Uzdantiania Wody, modernizację oczyszczalni ścieków i składowisko odpadów.
19.300 mld	- na utrzymanie przedszkoli, w tym 3,325 mld na remonty
11.426 mld	- na remonty budynków komunalnych
11.400 mld	- na remonty dróg, placów mostów i wiaduktów
11.160 mld	- na Urząd Miasta
10.000 mld	- dotacja dla Miejskiego Zakładu Komunikacji
6.930 mld	- na kulturę i sport
5.780 mld	- na pomoc społeczną
5.480 mld	- na utrzymanie żłobków, w tym 1 mld remonty
1.800 mld	- utrzymanie Straży Miejskiej
540 mln	- Rada Miejska
350 mln	- utrzymanie targowiska w tym 200 mln. na remont placu Podzamcza.

Oprócz tych głównych zadań przewidziano oczywiście środki na bieżące utrzymanie w mieście, czystości, zieleni, oświetlenie ulic, modernizację SP nr 10 w Blachowni, dofinansowanie remontów bieżących w obiektach ZOZ, działalności Ochotniczej Straży Pożarnej czy rad osiedlowych.

Dla wielu osób i instytucji zatwierdzenie budżetu miejskiego to znów spojrzenie z ufnością w przyszłość.

Można nawet uznać za pewien sukces fakt, że udało się budżet ten zatwierdzić (choć nie całkiem jednomyślnie i po 13 godz. obrad) za pierwszym podejściem.



ŻAŁOBNICY

Pan Radosław Kasperski ogłosił urbi et orbi żałobę, ponieważ nie uczestniczyłem w konspiracyjnym festiwalu piosenki harcerskiej. Wszyscy odbiorcy Astelu mieli okazję stwierdzić, że moja obecność i tak by nie uratowała honoru widzów. Pan R.K. wśród dziesiątek, a może nawet setek nieobecnych obserwatorów zauważył z nazwiska tylko brak mojej osoby, jakby ten festiwal organizowany był dla mnie.

Domyślałem się skąd kolejne rozminięcie się zdrowego rozsądku z oceną zdarzenia. Otóż nieopatrznie pozwoliłem sobie sformułować krytyczną ocenę imprezy firmowanej przez Astel (Gwiazdy TV - NAK nr 3/93), co po wielu pochwałach płynących z najdosłojniejszych ust musiało się odbić na dobrym samopoczuciu mojego ulubionego Autora wywiadów z Gwiazdami TVK, nie tylko muzycznymi zresztą.

Bezpośrednio po ukazaniu się materiału pan R.K. zatelefonował do mnie z propozycją udziału w szerszym spotkaniu na temat kultury w mieście. Wyjaśnił, że powodem jest krytyczny artykuł Zenona Charczuka z tym związany. Spryciula, nawet nie bąknął, że ma coś do mnie. Miał jeszcze podać dokładny termin i miejsce, ale nie podał. Wybrał inną formę dyskusji o kulturze i w dwóch kolejnych wydaniach programu Astelu zastosował metodę szarpania z nogawki.

Z mojego materiału pan R.K. rozumiał tylko jedno: trzeba się przy każdej okazji odgryźć. Wyjaśniam przeto jak dziecku, moje intencje. Ostatni raz, bo jak i teraz nie rozumie, to szkoda dalszej młotki.

1. Rozśmieszyło mnie kreowanie z imprezy o dość nikłej wartości sztandarowego przedsięwzięcia rozwijającego muzykalność wśród uczniów. Powala już sama nazwa - I Festiwal Muzyczny Kędzierzyna-Koźła, do tego dochodzą afisze, wywiady z laureatami sprzed roku. Narzeka się powszechnie na niską kulturę muzyczną społeczeństwa i ... proponuje grę pozorów. Festiwal piosenki harcerskiej (także marynistycznej), wnosi natomiast coś autentycznego i tu widzę pole do działania.

2. Nie jestem absolutnym wrogiem naśladowania gwiazd TV - nawet pobieżne przeczytanie mojego artykułu na to wskazuje. Dopominam się tylko o zachowanie proporcji, rozsądku i właściwego miejsca w różnorodności propozycji. Dlatego nie rozumiem szarpięcia z nogawkę w relacji z balu NAK-u w związku z naśladowaniem tam Rudiego Schuberta. Wśród wielu ciekawych punktów programu imprezy wcale to nie raziło, wprost przeciwnie. Mam chyba pecha. Nie spotkałem nikogo, kto ocenił I Festiwal Muzyczny jako strzał w dziesiątkę. Nikt nie stwierdził: no nareszcie ktoś poszedł po rozum do głowy. Wręcz odwrotnie, oceny były bardziej lub mniej zbliżone do mojej. Pan R.K. też ma pecha, spotkał samych chwalców. I mógł w NAK-u przedstawić swoje i ich argumenty.

Póki co, ogłaszam żałobę, gdyż pan Radosław Kasperski zaniechał prezentowania wywiadów z muzycznymi Gwiazdami TVK. Jedyną pociechą pozostaje kreowanie innych Gwiazd. Mistrzu, do dzieła, nie daj nam tkwić w smutku.

Jan Płowucha

na całym świecie. Deklaracja nie wspominała jednak nic o tym w jakich formach ma się przejawiać niepodległość kolonii, jakie mają być ich organa władzy i ich kompetencje. Nie wystarczyło niepodległość ogłosić, trzeba było ją utrzymać i obronić. Na wojnę nie chcieli jednak łożyć pieniądze, nie rozumiano też potrzeby usprawnienia organizacji państwowej. Żołnierze nie przestrzegali dyscypliny wojskowej. Nie można się więc dziwić, że podwładni Waszyngtona zaczęli ponosić dotkliwe porażki. Po ewakuacji Filadelfii w 1777r. i ciężkiej zimie w Valley Forge armia amerykańska straciła połowę swego stanu, wskutek chorób i dezercji. Wielu zwątpiło wówczas w skuteczność oporu przeciw Anglii.

cdn
ROMAN NOWACKI

KONKURS HISTORYCZNY c.d. PYTANIA II

1. Dlaczego królowi Anglii Janowi panującemu w latach 1199-1216 nadano przydomek "bez Ziemi"?
2. Co kryje się pod nazwą HAKATA?
3. Dlaczego Wilhelm II zdymisjonował w marcu 1890r. kanclerza Bismarka?

W dziejach angielskich kolonii w Ameryce wydarzenia w roku 1763 stanowiły preludium do "Amerykańskiej Rewolucji". Anglia odniosła właśnie zwycięstwo w wojnie siedmioletniej pokonując swego odwiecznego wroga - Francję. Wyszła jednak z wojny osłabiona. Jej handel podupadł. Wielu starym i wpływowym spółkom handlowym, nawet potężnej Kompanii Wschodnioindyjskiej, groziło w pewnym momencie bankructwo. Przypomniano sobie wówczas w Londynie o stosowaniu zasad merkantylizmu w praktyce i postanowiono zadbać o to by kolonie nie przekraczały narzuconych im ograniczeń. Doktryna merkantylna stawiała przede wszystkim zadanie wzbogacania kraju macierzystego. Dotąd istniejących zarządzeń nie przestrzegano zbyt surowo, gdyż Anglii nie szkodziło, że bogacą się kupy z Massachusetts czy Nowego Jorku, skoro i zyski kupców londyńskich były ogromne.

Parlament brytyjski uchwalił szereg ustaw skarbowych, które wzbudziły wśród mieszkańców kolonii rozgoryczenie i oburzenie. Wprowadzono m.in. monopol handlu z Indianami, na który trzeba było wykupić licencje od urzędników królewskich. Zakazano sprowadzania cukru spoza Antyli brytyjskich. Wprowadzono wysokie cła i podatki. Co gorsze uchwalono też kilka przepisów zaostrzających walkę z przemyślnictwem. Powołano nowe urzędy celne, wzmocniono kontrolę w portach i na targach w głębi kraju. Jawny opór kolonistów wzbudził podatek stemplowy od wszystkich dokumentów urzędowych i handlowych. Parlament go odwołał ale wprowadził przepisy umożliwiające rewizje w składach handlowych i domach prywatnych kolonistów. Ponadto w specjalnym akcie przypomniał swoje uprawnienia na terenie kolonii. Akt ten dla Amerykanów uważających się wówczas za Anglików stał się kamieniem obrazu. Wszakże angielskie prawo zwyczajowe nie zezwalało pobierać podatków bez zgody płatników. W parlamencie brytyjskim nie zasiadał przedstawiciel kolonii dlatego też koloniści zaczęli głośno, ze poczynania parlamentu brytyjskiego, są bezprawne.

NARODZINY CYWILIZACJI

(cz. II) WOJNA O NIEPODLEGŁOŚĆ

Anglicy liczyli na przeczekanie starając się egzekwować nałożone podatki. Nie obyło się jednak bez utarczek, a nawet poważniejszych starć wojska z ludnością kolonii. Do nich należy zaliczyć tzw. "masakrę bostońską" z 1770r. kiedy to zabito pięciu obywateli miasta, a kilkunastu rannono. W tym czasie rozpoczął się już samorzutny bójkot towarów angielskich. Swoją zdecydowaną postawę wobec Anglii koloniści przejawili w 1773r. zatapiając w morzu ładunek herbaty z angielskiego statku na redzie w Bostonie.

Regulama wojna z Anglikami rozpoczęła się przypadkowo, w dniu 19 kwietnia 1775r. Doszło wówczas do starcia oddziału brytyjskiego, wysłanego z Bostonu do Concord i Lexington w celu przeprowadzenia konfiskaty broni, z milicjantami Massachusetts. Zebrany w Filadelfii Kongres Kontynentalny rozpoczął przygotowania do wojny. Dowodząc nad armią powierzono Gorge'owi Waszyngtonowi, mając nadzieję, że mianowanie wodzem naczelnym południowca spowoduje włączenie do tworzonej się armii kontynentalnej oddziałów Południa. Waszyngton wykazywał sporo optymizmu nawet w najcięższych chwilach, pomimo że dowodził wojskiem niewyszkolonym, niepłatnym, niekarmionym i kłótliwym. Jego oficerowie w początkach wojny w większości nie mieli pojęcia o taktyce i sztuce wojennej, byli bowiem dotąd farmerami, dziennikarzami czy adwokatami.

Ważniejszym osiągnięciem w początkach wojny było opanowanie przez Vermontczyków przełęczy gorskich oddzielających góry Nowy Jork od Kanady. Nie udało się jednak kolonistom wywołać powstania wśród Kanadyjczyków. W marcu 1776r. lord Howe, dowodzący wojskami brytyjskimi został zmuszony do ewakuacji Bostonu. W tym czasie Wielka Brytania ogłosiła proklamację, iż kolonie są w stanie buntu i rebelii z góry odrzucając jakiegokolwiek próby porozumienia. Sytuacja ta sprawiła, że obradujący w Filadelfii Kongres stanął przed koniecznością ogłoszenia niepodległości. Nawoływał do tego kroku w swojej broszurze pt. "Zdrowy rozsądek" Thomas Paine. Zachęcały też do tego czynu członków Kongresu śmiałe inicjatywy zgromadzeń poszczególnych kolonii, które zaczęły uchylać nowe konstytucje, przenosząc źródło władzy z króla na "lud".

Na posiedzeniu Kongresu w dniu 7 czerwca 1776r. delegat Wirginii stwierdził, że "zjednoczone kolonie powinny i muszą ogłosić się niepodległymi państwami". Dało to początek pracom nad Deklaracją niepodległości, którą uchwalono 4 lipca 1776r. Uzasadniono w niej zerwanie związków z Anglią, podkreślono prawo ogółu obywateli do rządów państwem, ale nade wszystko stwierdzono, że ludzie są równi z natury, a rząd jest wynikiem umowy społecznej. Jeśli zatem nie spełnia pokładanych w nim nadziei, ogół ma prawo go obalić za pomocą siły. Te teoretyczne stwierdzenia były w zwanym rzuconym nie tylko Anglii lecz równocześnie stawały się wyzwaniem rzuconym ustalonemu porządkowi

M I S S

W OBIEKTYWIE



Tego wcale się nie spodziewałem. W Kędzierzynie najładniejsza dziewczyna Polski, III V-ce Miss Świata, ... i tylko te nogi. No i przeszła na ty z redaktorem takiej gazety jak NAK. Co prawda radiowcy z Parku FM byli na ty już wcześniej, mnie to się udało dopiero gdy w czasie imprezy zgąsło światło. Po tej przymusowej ciemności byliśmy już na ty... i te nogi ...
Poza tym będąc jedynym fotoreporterem udało mi się zrobić dużo ciekawych zdjęć. Te osobiste zostają w domu, inne przedstawiam państwu ... i tylko te nogi ...
Wierzcie mi, jest to naprawdę najpiękniejsza Polka... i tylko te nogi...

zauroczony

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

Liceum Medyczne w K-Koźlu było w tym roku miejscem rozegrania XXVI Olimpiady Pielęgniarskiej szczebla wojewódzkiego 17.02. olimpijczycy spotkali się w Koźlu, by rozwiązać specjalny test, 25.03. natomiast, by poznać najlepszych z najlepszych.

Radość była tym większa, że to właśnie w punktacji zespołowej I miejsce

zdołały uczennice z LM w K-Koźlu (47,6 pkt.) II miejsce Medyczne Studium Zawodowe z Opola (47,4 pkt.), III miejsce I. M z Opola (47,1 pkt.).

W punktacji indywidualnej najlepszymi okazały się B.Gancarz z LM Opole i C. Myśliwiec z LM z Koźla, które zdobyły po 52 punkty. Zwycięzcom oczywiście gratulujemy i cieszymy się, że to właśnie naszym uczennicom tak się powiodło.

Tak na dobrą sprawę mogłabym notatkę tę zakończyć w tym miejscu. Wszak to co najważniejsze zostało już przekazane. Ja jednak w całości uroczystości dostrzegłam jeszcze coś bardzo istotnego i nie wiem czy nawet nie ważniejszego od poziomu zdobytej wiedzy.

To coś to refleksyjność i zaduma nad sensem ludzkiego życia i nad człowiekiem. Wiele strof wspaniale dobranej i wyrecytowanej poezji oraz wyśpiewanych piosenek to obraz młodych dziewcząt wrażliwych na ból, krzywdę i cierpienie. Grono takich pielęgniarek to wielka nadzieja dla nas

dok. str. 7

Janusz Rudnicki, *Można żyć*. Wydawnictwo Dolnośląskie 1992, s.251. cena ok.23000 zł.

“Ja chyba najbardziej lubię tęsknić. Może to właśnie stanowiło powód mojego wyjazdu?” tak mówi bohater opowiadania “Odwiedziny” do którego, do Hamburga, przyjeżdża z Kędzierzyna matka. Jej pobyt u syna obfituje w liczne perypetie, przeplatane wspomnieniami i relacjami z wydarzeń w naszym mieście. Autor tomu nowel, pod wspólnym tytułem “Można żyć”, urodzony w 1956 roku w Kędzierzynie, od 1983 roku mieszka w RFN Studiował slawistykę i germanistykę. Publikował swe utwory m.in. w “Kulturze”, “Twórczości”, “Archipelagu” (Berlin).

Inne opowiadania, których bohaterowie i miejsca akcji znajdują się na obczyźnie, nawiązują do naszych polskich oraz kędzierzyńsko-kozielskich realiów.

“Kiedyś, całkiem niespodziewanie, w nocy, budzi ich rosnący skrzyp i stukot. Napadnie ich

RECENZJE

trząsk otwieranych i zamykanych drzwi.Rozbrzmi hejnał z wieży mariackiej...” Tak brzmi fragment “Opowiadania na moją pamiątkę”, w którym Autor dotyka problemu przejawów nostalgii tych, którzy jak ptaki wfruujące ze swych gniazd, opuścili swe Gniazda nad Odrą.

“Gieniuś nie żyje. Gieniusia zabili...”

Gieniuś, bohater kolejnej noweli ze zbioru “Można żyć”, mieszkał i żył wśród nas w Kędzierzynie-Koźlu. Nie mógł żyć?

“Ja chyba ogłupne na tą “Solidarność”. To jest moje trzecie dziecko...” mówi, Ślązaczka-działaczka prześladowanej w latach 80-tych Solidności, emigrantka do Niemiec, bohaterka noweli “Paluszko nie wypuszczaj tramwoi”! “Dostałam znowu tą falę za Polską. Ja tam wrócę...”-mówi Paluszka.

“*Można żyć*”, to książka którą warto przeczytać.

S.Śmigielski
5

MOŻECIE NAS SŁUCHAĆ NON STOP

RADIO



FM

71,07

MHz

reklamowy

FM

104,4

MHz

211-62

dla słuchaczy 219-22

Tuż za PKO Tuż za PKO Tuż za PKO Tuż za PKO

Sklep "Linoleum"

ul. Grunwaldzka 18

POLECA

* farby olejne

* wodomierze 1/2"
a 490 000

* wodomierze 3/4"
a 580 000

* karnisze i drzwi drewniane

* okucia
meblowe

* tapety - już od 30 tys. zł rolka

* farby emulsyjne klejowe



Tuż za PKO Tuż za PKO Tuż za PKO Tuż za PKO

Sklepy muzyczne

ZAPRASZAJĄ

Kędzierzyn - Koźle

DH 'CHEMIK'
Świerczewskiego 8
I piętro

STUDIO
'BASIA'
Konopnickiej 1

POLECAJĄ

- szeroki wybór płyt kompaktowych (CD)
- kasety magnetofonowe
- koszulki, wisiory, flagi i chusty
- akcesoria muzyczne

ZAKŁAD

FRYZJERSKO-KOSMETYCZNY

przy ul. Damrota w Kędzierzynie-Koźlu

poleca

- > trwałą kwaśną o naturalnym skręcie
- > trwałą piankową i zwykłą
- > strzyżenie modelowe
- > pedicure, manicure
- > bezbolesne usuwanie odcisków
- > bezbolesne przekłuwanie uszu
- > zabiegi kosmetyczne

Dla emerytów i rencistów 20% zniżki.
Serwujemy kawę z ekspresu Cappuccino.
Personel zakładu przeszkolony na Zachodzie.

Hurtownia Kołder i Pościeli

Kędzierzyn-Koźle

ul. Główna 48

tel. 242-40, 238-14

poleca



duży wybór kołder i pościeli w cenach
detalicznych i hurtowych

Tylko u nas bogaty wybór kołder
anty alergicznych z owczej wełny i z puchu.

ZAPRASZAMY

Czyszczenie dywanów: tel 248-33, godz. 15:00 - 23:00
- od poniedziałku do czwartku

Sen czyli jawa

PODAJ ŁAPE

Przyśniło mi się, że po naszym osiedlu spacerowali bohaterowie ulubionego serialu kryminalnego: Maks ze swym Prokuratorem. Nadzwyczaj do siebie podobni, z tym, że ten pierwszy w dobrze skrojonym garniturze, drugi zaś rozchełstany i czochrający się po owłosionych piersiach. Kłócili się o to, kto do kogo się upodobał: właściciel do swego psa czy odwrotnie. Maks uważał, dowodząc na swym przykładzie, że to właściciele nabierają cech swych czworonogów.

- Twoja ogłada i dobre maniere nie wzięły się przecież z powietrza. Gdybyś tylko trochę zadbał o swój strój...

Na to Prokurator, wskazując liczne na trawnikach i chodnikach psie odchody zapytał przenikliwie, jak na przedstawiciela Temidy przystało

Ku godnej starości

O starości i chorobie nie bardzo chcemy i lubimy mówić. Staramy się o niej nawet nie myśleć, szczególnie wówczas gdy zdrowie nam dopisuje a codzienność wciąga w szalony wir spraw, problemów i zajęć. Zauważamy ją dopiero wówczas, gdy osobiście się o nas otrze, czy to w postaci rodziców, którym nagle zabrakło sił i z ufnością patrzy nam w oczy wierząc, że się od nich nie odwołamy czy też nagle sami poczujemy, że akumulator się wyczerpał i trudno się już samodzielnie poruszać. Najgorzej jest chyba wówczas, gdy choroba lub starość przykuja nas do łóżka i człowiek nagle zostaje zdany na pomoc innych. I dobrze, gdy ma się najbliższych, którzy biorą na swoje barki pielęgnacyjny trud i w nim przekazują swoją miłość i przywiązanie. Gorzej jednak, gdy nie ma się rodziny lub też mieszka ona daleko. Taka samotna starość i choroba stają się ogromną udręką i prowadzą do bezradności.

Problem ten nie jest obcy pracownikom służby zdrowia. Nie też dziwnego, że to właśnie w tych kręgach zrodziła się myśl, by wyjść mu naprzeciw i stworzyć Zakład Opiekuńczo Lecznicy (ZOL) dla osób przewlekle chorych, niedołączonych i nie mających opieki.

Z lokalizacją nie było wielkiego problemu. Od jakiegoś bowiem czasu wykorzystanie śląwieckiego szpitala przeciwgruźliczego spada, bo i gruźlica przestała być aż tak groźną chorobą. Kiedy więc 15 maja ubiegłego roku organizowano w tym obiekcie uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Pielęgniarek, na liście gości znaleźli się również ci, których zamierzano pozyskać do realizacji tego zadania. Widac, że z dobrym skutkiem, bo do wrzesnia zgromadzono środki, które pozwoliły na rozpoczęcie prac remontowych, by przystosować stare pomieszczenia szpitalne do nowej działalności.

Na liście sponsorów oprócz Urzędu Miasta znalazł się zakład pracy i instytucje tj. Elekrownia, ICSO, ZCh Blachownia, CPN, Mostostal, Kofama, Bank Spółdzielczy, Spółdzielnia Inwalidów im. Świerczewskiego, Wodociągi, Tartak, Pomontex, Instytut Spawalnictwa, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna, OPBP jak również osoby i firmy prywatne: galeria ALBA, firma Prima, Państwo Majka czy sklep Wolnen i Sparen.

Do środków finansowych dodano również osobistą pracę, szczególnie przy robotach wykończeniowych i porządkowych inicjatorów całej akcji Krystyny CIEMNIAK przedstawicielki Okręgowej Izby Pielęgniarek i Położnych, Marii LIŁARSKIEJ (aktualnie kierowniczka ZOL) i Jerzego BARANA naczelnego pielęgniarskiego ZOL, jak również przyszłego personelu pielęgniarskiego.

Przedsięwzięcie powiodło się. W grudniu ubiegłego roku dokonano uroczystego otwarcia oddziału i przyjęto pierwszych pacjentów.

A jak jest dzisiaj? Aktualnie przyjmuje się pacjentów na oddział na określony czas np. 14 dni w których rodzina musi gdzieś wyjechać. Jest to odpłatna forma opieki i stanowi 70% emerytury lub renty pacjenta na każdy dzień. Stworzone w zamian warunki to dwuosobowe pokoje oraz indywidualny rytm opieki. Obecnie przebywają na oddziale 22 osoby natomiast jeszcze większa grupa chętnych czeka w kolejce.

W śląwieckim szpitalu są pomieszczenia, które mogłyby na tę działalność zaadaptować. Problem jednak tkwi w środkach. Dlatego też poddajemy czytelnikom pod rozważenie sprawę. Jeśli ktoś uzna, że jest to inicjatywa godna finansowego lub rzeczowego wsparcia podajemy konto NR 385253 - 752 - 139 - 16 BZ Wrocław IO K-Koźle z dopiskiem Zakład Opiekuńczo Lecznicy. Szczegółowych informacji zasięgnąć można również w Dyrekcji ZOZ K-Koźle ul. Planetorza 1 tel. 236-43.

Pomyślmy już dzisiaj o tym co czekać nas może jutro.

B.Charczuk

- Czy widziałeś gdzieś pod krzaczkiem czy w piaskownicy kucająca pania?

W filozoficznych rozważaniach nastąpił impas. Aby go przełamać Prokurator zaproponował:

- Weźmy z innej beczki. Zauważyłeś chyba drogi Maksie, że twoich pobratymców jest tu nadzwyczajny urodzaj. W niektórych klatkach schodowych na dziesięć mieszkań poszczekuje dziewięć psów. Dzieje się tak za sprawą dzieci, bo któryś z rodziców odważy się sprzeciwić, gdy latorośl tupnie nóżką i zażąda czworonożnego przyjaciela. I tu zaczyna się problem. Te mieszkania nie stwarzają dobrych warunków egzystencji dla takich wymagających psów, jak choćby ty. Psem trzeba się opiekować, wyjść na spacer, porozmawiać o bon tonie. Do mnie nie masz chyba w tym względzie zarzutów. Ale inny otworzy tylko drzwi, aby pies nie napaskudził na dywan i jak tylko się gdziekolwiek wypróżni, zaraz gwizdże na powrót. Nie powiesz, że to jest miłość do zwierząt.

- Kontynuuj stary, kontynuuj... - zaśmiał się Maks.

Zapewne kontakt z psem jest dla dzieci pożyteczny, gdyby tylko zechciały się nim opiekować. Najczęściej jednak po chwilach euforii z samego faktu posiadania, cała troska spada na starszych.

Maks uśmiechnął się jeszcze raz

- Nie jesteś w formie stary. Sprawa nie jest tak jednoznaczna i o wiele bardziej złożona. Prawda, że psów jest za dużo a ludzi potrafiących się nim z serca zająć za mało. Takich, jak choćby pani Weronika z Cepeenu. Przypomniała mi kiedyś takiego czarnego, kudłatego Ringa, bo żał się jej zrobiło gdy kierowcy malowali mu meskość olejną. Wprawdzie to nie arystokrata, ale potrafi docenić troskę o siebie i inne zabłąkane psy czy koty, które jego pani dokarmia znoaszce z domu wyzerkę. Czytałeś też pewnie o tych dziewuszkach, które rozpoczęły starania, aby w mieście utworzyć schronisko dla zwierząt. Styszelismy też chyba o rajcach miejskich, którzy również sprawa się zajęli i uchwalili najwyższy chyba w województwie podatek od Burkow i jestem pewien, że uzyskane pieniądze przeznacza na ten szlachetny cel a nie, przykładowo, na finansowanie kolejnej telewizji.

Tak bym do sprawy nie podchodził. Coż byś bowiem powiedział, gdyby jakiś lebski reporter sfilmował to co tutaj widzimy i opatrzył celnym komentarzem. Byłoby ci głupio.

Jan Płowucha

DRZAZGI

Miejskie placówki pocztowe, oprócz dostarczania przesyłek: listów, paczek i pieniędzy, współzawodniczą z placówkami handlowymi. Zamiast skoncentrować się na szybkiej obsłudze klientów, panie "z okienka" zajmują się sprzedażą towarów codziennego użytku. Tylko patrzeć jak na półkach pocztowych ukazuje się reklamowany "na okrągło" przez telewizję: "zawsze czysto, zawsze sucho, zawsze pewnie...". Czyżby prywatyzacja Kędzierzyn-Koźledodała "skrzydełek" POCZCIE? A może należałoby szukać miliardów w lepszej gospodarce uzyskiwanymi pieniędzmi?

Własny samochód to oszczędność czasu, swoboda i luksus - tak twierdzą właściciele "czterech kółek" ci, którzy dorobili się auta i doszli do upragnionego "motoryzacyjnego miodu". W trosce o niego unikają na ogół zatłoczonych parkingów, wolą parkować w miejscach niedozwolonych, nie boją się mandatów.

Np. na małym parkingu pracowniczym przy DWORCU PKS w Koźlu, mimo zakazu coraz więcej odważnych korzysta z ciasnego placu. Zgrzytają hamulce, z rur wydechowych wylatują obłoki spalin. Natomiast oczekujący na autobus pasażerowie narażeni są na wypadek, nie zawsze bowiem kierowcy zachowują należytą ostrożność.

LEMAR

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

dok. ze str.5

wszystkich, a jednocześnie, aż serce się ścisną, gdy człowiek uświadomi sobie obecne realia, czyli brak miejsc pracy i to głównie dla absolwentów.

Dzis wiemy, że nad Liceum Medycznym w K-Koźlu wisi widmo likwidacji. Już nie będzie naboru na przyszły rok szkolny. Czasem nieśmiało wspomina się o stworzeniu Pomaturalnej Szkoły Medycznej. Czy to się jednak uda? Szkoda byłoby szkoły, która jakby wrosła w krajobraz naszego miasta, która uczy ofiarnego i dojrzałego podejścia do życia, która potrafi być, jak mówią jej aktualne uczennice "drugim domem".

B.Ch.

BEZ GAZETY TRUDNO ŻYĆ

Były pracownik portu rzeczno-koźłuskiego Stanisław W. codziennie chce się dowiedzieć co słychać w kraju, za granicą i własnym środowisku. Rano, starym zwyczajem, przekracza próg "Ruchu" przy ulicy dr Wł. Czerwińskiego w STARYM MIEŚCIE i grzecznie prosi o swoją ranną lekturę, bo bez gazety, jak twierdzi, trudno żyć.

DOROTA STRAUB już od 19 lat pracuje za ladą a od dłuższego czasu prowadzi "SALON RUCHU" w Koźlu, i to z dobrym rezultatem, skoro placówka zaliczona jest do przodujących. Cechuje ją grzeczność wobec klientów, chęć zaspokojenia ich życzeń. Oddajemy więc na chwilę głos Dorocie Straub:

- Moje życie osobiste? Trudno powiedzieć, że je mam. Aby podobać obowiązkom codziennie pracuję ok. 12 godz. Już wcześniej rano odbieram stosy gazet, szybko je przeliczam, segreguję, a niektóre wydania uzupełniam dodatkami. Klienci nie lubią oczekiwania, śpieszą się z gazetą do pracy, przy okazji zaopatrują się w papierosy. W tym czasie, gdy ja zajmuję się prasą, sprzedawca Janina Kolarz sprawnie obsługuje oczekujących. Ja zaś za jednym zamachem przygotowuję zestaw czasopism dla stałych czytelników. To spory wysiłek.

- Ale na tym moje obowiązki się nie kończą. Uczestniczę w aukcjach towarowych. Pracownik przedsiębiorstwa przedstawia gotową listę towarów, z których zamawiam to, co wydaje mi się atrakcyjne. Nie zawsze jednak dostanę towar w tych ilościach jak potrzeba. Oprócz tych czynności - uzupełniam salon w kosmetyki, artykuły chemiczne, papiernicze, zabawki, reprodukcje obrazów słynnych malarzy i w inne drobiazgi.

A jeśli chodzi o wypoczynek - jest on wykluczony, gdyż placówki nie można zamknąć, a z zastępstwem są komplikacje.

- Ale nieźle pani za to zarabia?

- Nie tak dużo za ten wysiłek i odpowiedzialność. Od 2 do 2,4 mln zł miesięcznie.

- Nie rozgląda się pani za nowym miejscem pracy? W końcu to praca ciężka i denerwująca.

- Praca w "Salonie Ruchu" mi odpowiada, daję zadowolenie. Mam tu wielu przyjaciół i znajomych, i na rozmowę przyjacielską znajduje czas.

Rozglądam się po Salonie; jest czysto i przytulnie. Na długiej ladzie znajdują się różne czasopisma, tygodniki i miesięczniki okolorowych okładkach. Jest sporo gazet o tematyce sensacyjnej. W czasie mojej wizyty naliczyłem ok. 220 różnych tytułów, w tym ok. 30 krzyżówek. Rzeczywiście w takiej placówce z zadowoleniem można pracować, ale tylko tu, bo w innych kioskach "Ruchu" to męczarnia.

Niedawno sporo kiosków było zamkniętych. Trudno było znaleźć chętnych do pracy. Bieda przycisnęła i dziś ludzi nie brakuje. Nie każdy jednak ma dar do handlu i umie dobrze liczyć. Toteż wiele osób z pracy tej rezygnuje. Ale nie jest to jedyna przyczyna. W Kędzierzynie-Koźlu jest jeszcze sporo kiosków o bardzo małej powierzchni. W ciasnocie trudno pracować. Sprzedawca wykonuje swoje czynności na siedząco podparty towarem. Jest pozbawiony ruchu. Wdycha do płuc różne środki chemiczne szkodliwe dla zdrowia. Cierpi na bóle głowy, a z długiego siedzenia dokuczają kręgosłup. Zaś w zimie w pomieszczeniu temperatura jest poniżej zera. Podłączone ogrzewanie elektryczne jak piecyki na olej, dmuchawy - ogrzewają tylko nogi. Nic też dziwnego, że sprzedawca ma na sobie grubą warstwę odzieży i przypomina woźnicę z zaprzęgu koni. Ponadto zziębniętymi palcami trudno podawać towar i przeliczyć należność.



Pracownicy otrzymują skąpe przydziały do utrzymania czystości.

"Ajencja" to nie luksus - jeśli pracownik za własne pieniądze kupuje odzież ochronną, pokrywa inne nieprzewidziane wydatki, które znacznie obniżają pensję. Pomimo takich warunków, są ludzie wytrwali. Np. Marianna Kiszczak w miesiącu marcu obchodziła jubileusz 20 lat pracy. Kazimiera Pokrywka ma za sobą ponad 20 lat pracy. Przygotowuje się do odejścia na emeryturę. Szczególnie tym ludziom należy pomóc, obdarować ich szacunkiem.

Na pewno to dyrekcji przedsiębiorstwa się opłaci, gdyż będzie więcej ruchu w "Ruchu", a i pieniądze z tego będą

LESZEK MARSZAŁEK

KOMU PIOSENKĘ ?

dok. ze str. 2

Muzycznego w Gdyni. Warto zapamiętać to nazwisko ze względu na talent jego właściciela, który z pewnością zostanie w przyszłym roku ukoronowany oddzielnym recitalem.

Gościnnie na wrocławskich scenach wystąpił teatr z Kolonii oraz teatr "Semafor" z Pragi, który był na Przeglądzie już po raz drugi i zdążył przez ten czas obrósnąć legendą.

Gdyby chcieć chociaż kilka słów poświęcić wszystkim największym wydarzeniom teatralno-muzycznym ostatniego roku, które pokazano we Wrocławiu, musiałby ukazać się dodatkowy (!) numer NAK-u, a i tak nie oddałby jeszcze całości. Myślę, że wielkie brawa należą się "Big-Zbig Show", które pokazało kunszt i sprawność Zbigniewa Zamachowskiego oraz jego przyjaciół - Tomasza Józefowicza, Piotra Machalicy oraz nierozłącznej pary Wojciecha Manna i Krzysztofa Matemy. Spektakl wyreżyserowany przez Magdę Umer swym rozmachem przyćmił nawet "Metro", które po fiasku w USA zdołało olśnić wrocławską publiczność.

Osobny temat to artyści z Krakowa. Oni byli klasą sami dla siebie. Nie ma sensu cokolwiek tu dodawać.

Przeгляд rozpoczął się w Dzień Kobiet, zakończył się tydzień później tradycyjnie już - Galą. W tym roku przygotował ją Andrzej Strzelecki, reżyser warszawskiego teatru "Rampa", ujmując ją w formułę warsztatów piosenkarskich mających przygotować grunt pod przyszłoroczny, jubileuszowy Przegląd. I taki właśnie był tytuł Galii - "Warsztat". Przez kilka następnych dni po zakończeniu Przeglądu kto tylko mógł zachwycał się dokonaniem Strzeleckiego.

Można więc chyba optymistycznie spoglądać w przyszłość, gdyż następne festiwale, a zwłaszcza jego przyszłoroczna, jubileuszowa edycja, pokaże nam zapewne jeszcze lepszych aktorów, śpiewających jeszcze lepsze piosenki.

Piotr Ślęczkowski

KTO CZYM JEŹDZI ?

dok. ze str. 1



Dziś więc oficjalnie ogłaszam, że najlepszym samochodem w mieście jeździ Pan radny K. I. U. K. Wehikuł ten widoczny na zdjęciu to 16 letnia SKODA 110, która do dzisiejszego dnia sprawnie przemieszcza zacnego radnego a to do pracy, a to na działkę, a to na sesję Rady Miejskiej. Gratuluje.

RAJDOWIEC

TWÓJ WŁASNY BIZNES

seminaria wprowadzające odbywają się w każdą środę

ul. Grunwaldzka 10, 1 piętro

(obok postoju taksówek bagażowych)

- dystrybucja tradycyjna i wielopoziomowa
- możliwości zarobkowe jako dystrybutor Amway
- nawiązywanie umów

SAMO ŻYCIE "Wielkie Niemcy"?

Nowe koła Unii Paneuropejskiej powstają w krajach Europy Wschodniej, w tym także w Polsce: pierwsze powstały w Raciborzu i Gdańsku.

Unia Paneuropejska powstała zaraz po pierwszej wojnie światowej. Jej inicjatorem i głównym ideologiem był graf Ricardo Coudenhove-Kalergi - wybitny członek wiedeńskiej loży masonskiej. Celem Unii Paneuropejskiej jest likwidacja granic narodowych, ekonomicznych i politycznych oraz stworzenie jednego narodu. Jednym z haseł paneuropeizmu jest: "Europa tylko dla Europejczyków!". Prezesaem gdańskiej Unii Paneuropejskiej jest Wojciech Bonisławski, a szefem jej rady programowej - ksiądz Henryk Jankowski - znany jako duszpasterz NSZZ "Solidarność". Ksiądz Jankowski dąży do tego, aby Święta Brygida została ogłoszona patronką Unii Paneuropejskiej. Marzy także i o tym, aby kościół Świętej Brygidy w Gdańsku, którego jest proboszczem, stał się głównym sanktuarium przyszłej światowej republiki.

W krajach Europy Środkowo-Wschodniej tworzeniem kół paneuropejskich zajmują się społeczności lokalne mniejszości niemieckiej, szerząc slogan "Zjednoczone Niemcy w Zjednoczonej Europie".

Według tej idei planowane jest utworzenie kół paneuropeizmu np. we wschodniej Brandenburgii, we wschodnich Prusach, na Pomorzu i na innych terenach, które w XIX wieku należały do Niemiec a obecnie do Polski. Wielu Polaków uważa, że w rezultacie działań Unii Paneuropejskiej pokojowo utworzone będą Wielkie Niemcy, do których dążył Bismarck. Hitler i inni. Te idee często nazywa się: "Wspólnota europejska narodu niemieckiego".

/hip/

Ad vocem do listu Prezydenta

Szanowny Panie
Prezydencie

Po przeczytaniu Pańskiej odpowiedzi mam tylko jedno skojarzenie, że niewiele zrozumiał Pan (albo nie chciał Pan zrozumieć) z **Idel** wyróżnienia Pana tytułem Człowiek NAK-u '92. Zapewniłam, że postaramy się by kolejne nasze wybory były trafniejsze.

Informuję też, że gazetę wydawać zamierzamy nadal mimo, że nie mamy na to Pańskiej osobistej zgody.

Co Pan zrobi z przyznaniem wyróżnienia zależy już tylko od Pana. Wypadłoby jednak wcześniej po prostu je odebrać, bo mimo, że wysoce cenim Pańskie posłańców, ja nie zamierzam dostąpić tego zaszczytu.

Skończyłam w moją wciągającą dłoń włożył Pan aż urzędowy papier uznajmy więc sprawę za zamkniętą by kolejne pisma nie musiały trafić do kosza.

Z poważaniem
redaktor naczelny

KRYTYKIEM MOŻE BYĆ KAŻDY

W lutym b.r. w Szkole Muzycznej I st. nr 2 w Koźlu zorganizowano popis uczniów sekcji instrumentów dętych blaszanych. Na przesłuchanie zjechali się uczniowie wraz z nauczycielami z okolic Kędzierzyna-Koźla. Dla tak wielu "zmeconych" podróżą nauczycieli przygotowano poczęstunek (ciasto, kawa itd.), a uczniów odesłano do sali koncertowej by ćwiczyli przed popisem.

Przesłuchanie zaczęło się z niewielkim opóźnieniem. W skład "uczonnej" komisji wchodził sam i za cni "luminarze" opolskiego życia muzycznego prof. Pindol - przewodniczący, J. Waleszczyk - również profesor, oraz pan R. Wywał. Występ pierwszego "delikwenta" przerwano w połowie by, "uroczyście i triumfalnie", wnieść kawę i ciasto, dla Szanownej komisji. Gdy uczeń poprosił o szklankę wody, gdyż z emocji zaschło mu w gardle, naraził się na zdziwione spojrzenia i śmiech.

Wszyscy uczniowie przygotowani byli li dobrze a nawet bardzo dobrze, jednak jak wiemy trema potrafi zniweczyć występ nawet najlepiej przygotowanego artysty.

Siedząc blisko "prześwietnej" komisji można było usłyszeć "naukowe i bardzo na temat" - dyskusje: "...niech on już skończy, bo mi się chce sikać" albo nieco późniejszy dialog: "ta muszka nie pasuje do spodni"

"ale ona została uszyta specjalnie do nich"

"ach, rozumiem, że ścinków..."

Analizując powyższe wypowiedzi należałoby zapytać, czy ci ludzie mogą oceniać młodych, przyszłych artystów. Czy powinni zajmować poważne stanowiska w świątyniach sztuki? Odpowiedz nasuwa się sama. Opisana sytuacja prowokuje mnie aby być krytykiem.



Listy do ..

W odpowiedzi na wyciągniętą dłoń redaktora naczelnego NAK-u

- faktem jest, że przyjąłem zaproszenie złożone osobiście przez redaktora NAK-u uczestniczenia w balu "Człowiek NAK-u 92" - natomiast osobistej zgody na urządzenie balu nie wyrażałem. Dziwna bowiem byłaby moja indywidualna zgoda w sytuacji, gdy bawić się miało ochotę 70 osób - byłby to właśnie nietakt i ignorancja wobec tych osób. Małżonka moja jak każda kobieta lubi się bawić, toteż potwierdzenie uczestnictwa przez nią, uważam za taktowne zachowanie.

Pracownik Urzędu Miasta poproszony przeze mnie o odebranie trofeum ani przez moment nie poczuł się posłańcem, chociaż w historii świata, zawsze rola posłańca była niezwykle ważna. Odwrotnie niż redaktor naczelny NAK-u nie znam z autopsji amerykańskiego pięknego stylu, gdzie wszystko się kończy (jak?) Dziwna byłaby moja dezaprobatą dla pomysłów Niezależnej Gazety uważam, że wszelkim pomysłem w tym też i balom należy dać aprobatę, co też uczyniłem. Nadal też uważam, że można urządzać bal Biznesu, Elit lub coś w tym stylu. Uprzedzam jednak, że biznesów nie prowadzę i do elit się też nie zaliczam z punktu widzenia amerykańskiego pięknego stylu.

Kędzierzyńska rzeczywistość traktuję w kategoriach bardzo ważnych nie tylko dlatego, że jestem prezydentem tego miasta, ale i dlatego, że w nim mieszkam.

Znam powagę i służebną rolę władzy, którą sprawuję, ale bardziej odnoszę tę powagę do problemów swojego miasta i tu staram się solidnie służyć, aniżeli do samej władzy.

Urządzając imprezy, bale, nie należy przyrzekać gościom nobilitacji wynikającej z mojej obecności, czy też podierać się znanymi osobami z teki artystów.

Nieobecność moja na balu wynikała li tylko z przyczyn o prozaicznym podłożu i nie warto o tym pisać.

Wszystkich zawiedzionych moją nieobecnością na balu przepraszam mając jednocześnie nadzieję, że spotkamy się w wielu innych jeszcze okolicznościach.

Przyznane mi wyróżnienie przekazuję na rzecz Domu Dziecka w Kędzierzynie-Koźlu

Z poważaniem

PREZYDENT MIASTA
mgr Mirosław Borzym

Jedno pytanie

do Dyrektora Miejskiego Ośrodka Kultury A. Wróbla,

ile pieniędzy wydano w minionym roku na kulturę miejską i ile planuje się wydać w roku bieżącym?

W minionym roku miasto przejęło od Zakładów Azotowych DK "Chemik" co spowodowało zwiększenie wydatków na kulturę miejską. Ogólnie w 92 roku wydaliśmy 2,5 mld. zł (słownie: dwa i pół miliarda) z czego 400 mln stanowiła zgodnie z podpisanym porozumieniem dopłata z Zakładów. Na ten rok zaplanowano budżet w wysokości 3,5 mld (słownie: trzy i pół miliarda) zł. Czy takim będziemy dysponowali to się okaże po sesji budżetowej i wywiązaniu się z umowy Zakładów Azotowych



(Nazwisko tylko do wiadomości redakcji)

BARAN

Baran jest to wspaniały mężczyzna, każda Pani natychmiast to przyzna zapał aż go roznosi, taki drugi Janosik, zawsze skory do czynów i wyznań.

Pani Baran serdeczna i miła, dość zaborcza i w tym tkwi jej siła, kocha hazard, ryzyko i podoba się Bykom, zawsze trochę szaleje ma w żyłach!

* Obracając się w najelegantszych środowiskach i wnętrzach pamiętaj Baranie, że z największego, zażytkowego krzesła wylicze czasem zniecka gwóźdź, a najcenniejsza boazeria ma tu i tam drzazgi!



BYK

Bycze zdrowie ma Byk i dlatego wiele zdziała w swym życiu dobrego, lubi gwar, kocha dzieci zżera wszystko jak leci czasem tyje przesadnie od tego.

Pani Byk sympatyczna za młodu, z wiekiem tyje od dołu i z przodu, bardzo lubi wyskoki zwłaszcza zaś te na boki, wybuchowa jak trotyl, jak wodór.

* Nie trac Byku głowy w czasie ulubionych orgii! Nigdy nie masz pewności, czy trwająca aktualnie orgia nie jest twoją ostatnią w życiu korridą!



LEW

Każdy Lew ma zwyczaj królewskie, przez co często u kumpli ma kreskę, wchodzi wszędzie przebojem, lubi popić i pojeść, do mężatek zakrada się z grzeszkiem.

Pani Lwica ognista, namiętna, długo wszelkie afronty pamięta, czasem trochę przewrotna, dla znajomych zalotna, jeśli zdradzi, to tylko od święta.

* Przed kolejnym wyskokiem przelicz Lwie swoje oszczędności i zastanów się, czy stać cię będzie na płacenie alimentów.



SKORPION

Na mężczyznę Skorpiona uważaj, bo się często bez sensu obraża, dość złośliwa to sztuka, zrzedzi, głądzi i fuka, przy tym silny i zdrowy jak Tarzan.

Pani Skorpion, na odwrót, słabiutka, cicha, miła kobietka - szelmutka, kocha złote pierścionki, i tajemne skarbonki, towarzyska, choć szkodzi jej wódka.

* Musisz wiedzieć Skorpionie o tym, że opanowanie bólu mięśni i ścięgien twarzy wykrzywionej sztucznie w taktycznym uśmiechu, bardzo się zwykle oplaca.



RYBY

Facet Ryba to miękka natura, w interesach niewiele więc wskóra, mówi zwykle co czuje, potem tego żałuje i kompleksów w nim jest cała fura!

Baba Ryba jest za to ambitna, często zaś sprytna tak, że aż chytra, trochę z niej cicha woda, ale w domu jej zgoda, ład, porządek - i umie w tym wytrwać.

* Gdy już nie możesz Rybo w żaden sposób być rybą, bądź lepiej gadem niż mięczakiem.



STRZELEC

Każdy Strzelec jest wolny jak strzelec, więc od innych wymaga niewiele, taki wolny najmita, co wolności się chwyta czasem nawet jak brzytwy topielec.

Pani Strzelec jest tak pryncypialna, jak wysoka komisja socjalna zawsze mówi, co myśli, obce są jej zawiści, w chwilach wolnych oszczędna, zaradna.

* Pamiętaj Strzelcu o tym, że obsesyjne unikanie wpadek, pułapek, klatek i separaetek pochłania znacznie więcej energii życiowej niż praktyczna przeróbka konkretnej klatki na znośny azyl.



Zapach słowa

W wydanym w 1988 r. almanachu amatorskiej twórczości literackiej "Zapach ziemi" przedstawiono utwory 15 autorów. Dziewięciu z nich mieszka w Kędzierzynie-Koźlu. I nie są to zapewne wszyscy mieszkańcy miasta, którzy swój wolny czas poświęcają przelewaniu na papier myśli, tęsknot, refleksji o życiu. Są to ludzie różnych profesji i wieku, i różne są wyniki mozolnego mocowania się z oporną materią słowa. Wielu z nich publikowało swoje utwory w czasopiśmie, prezentowało na antenie Rozgłośni Opolskiej PR.

Redakcja chciałaby przybliżyć ich swym czytelnikom, kilku wszak już publikowaliśmy. Zwracamy się do wszystkich, którzy parają się piórem

i odczuwają, że mogą już przedstawić swoje dokonania, o kontakt. Napiszcie do nas o sobie, swoich dotychczasowych osiągnięciach i przyślijcie najnowsze utwory. Nie zapominajcie o adresie, ewentualnie numerze telefonu.

Być może z tych kontaktów zrodzi się coś więcej.

Redakcja

Adres redakcji:
47-200 K-Koźle
ul. Czerwińskiego 2
tel. 244-90.

Wydawca:
Wydawnictwo NAK
Konto: BGŻ, NR
853172-7777-2511-3

Redaguje zespół:

B. Charczuk - redaktor naczelny,
Z. Charczuk, L. Marszałek, dr R. Nowacki,
J. Płowucha, P. Ślęczkowski, S. Śmigiełski.



REDAKCYJNA

N
Ó
Ż
K